



PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 22/2012/24 – e

Wydanie specjalne

Gdzie są kwiaty z tamtych lat?

Gdzie są kwiaty z tamtych lat? Jasne kwiaty...

Gdzie są kwiaty z tamtych lat? - Czas zatarł ślad...

Gdzie są kwiaty z tamtych lat? Każda z dziewcząt wzięła kwiat...

Kto wie czy było tak... Kto wie czy było tak...

Gdzie dziewczęta z tamtych lat? Jak te kwiaty...

Gdzie dziewczęta z tamtych lat? - Czas zatarł ślad...

Gdzie dziewczęta z tamtych lat? Za chłopcami poszły w świat...

Kto wie czy było tak... Kto wie czy było tak...

Gdzie są chłopcy z tamtych lat? Dzielne chwaty...

Gdzie są chłopcy z tamtych lat? - Czas zatarł ślad...

Gdzie są chłopcy z tamtych lat? Na żołnierski poszli szlak...

Kto wie czy było tak... Kto wie czy było tak...

Gdzie żołnierzy naszych kwiat? Tych sprzed laty

Gdzie żołnierzy naszych kwiat? - Czas zatarł ślad...

Gdzie żołnierzy naszych kwiat? Tam gdzie w polu krzyża znak...

Kto wie czy było tak... Kto wie czy było tak...

Gdzie mogiły z dawnych lat? - Tam gdzie kwiaty...

Gdzie mogiły z dawnych lat? - Czas zatarł ślad...

Gdzie mogiły z dawnych lat? Tam gdzie kwiaty posiał wiatr...

Kto wie czy było tak... Kto wie czy było tak...

Tekst: Wanda Sierodzka

Gdzie są kwiaty z tamtych lat? Jasne kwiaty...

Gdzie są kwiaty z tamtych lat? - Czas zatarł ślad...

Gdzie są kwiaty z tamtych lat? Każda z dziewcząt wzięła kwiat...

Kto wie czy było tak... Kto wie czy było tak...



Do kanonów cywilizacji należy przekonanie, że idea sprawiedliwości spełnia się poprzez czyny sędziów i prokuratorów, dla których przepis prawny jest tylko narzędziem; za pomocą, którego mają wypełnić swoje powołanie wymierzając sprawiedliwość. Sędzia, wydając sprawiedliwy wyrok a prokurator wnosząc o takie orzeczenie, utrwalają w społeczeństwie poczucie prawa. Sędzia, który powodując się osobistym interesem, czy też ideologicznym zaślepieniem nie kieruje się sprawiedliwością, uruchamia mechanizm anarchizacji życia społecznego i demokracji, stając się narzędziem bezprawia. Ten dramat wymiaru sprawiedliwości nie został nam, polakom zaoszczędzony w okresie powojennym. Niektórzy z sędziów i prokuratorów stali się w latach 1944-1956 wykonawcami terroru państwowego nie tylko wobec otwartych przeciwników władzy, ale również wobec tych wszystkich, którym władza odmawiała podstawowych praw ludzkich.

Podstawę systemu komunistycznego w Polsce, od lipca 1944 r. do przełomu lat 1989/90, stanowili ludzie Aparatu Bezpieczeństwa Publicznego. Najwierniejsi z wiernych, lojalni wobec kremlewskich decydentów. Pozbawieni jakichkolwiek skrupułów zastraszali, tropili i mordowali ocalałych z pożogi wojennej bohaterów Polskiego Państwa Podziemnego, duchowieństwo i wiernych, liderów oraz członków wszystkich niekomunistycznych partii politycznych i organizacji. Pod kierownictwem doradców sowieckich, starali się kontrolować całość życia politycznego, społecznego, religijnego i kulturalnego w Polsce. Byli strażnikami państwa totalitarnego, mieczem rewolucji w budowie i utrwalaniu nowego ustroju, a więc faktycznymi, lub potencjalnymi wrogami każdego człowieka w Polsce. Wzorowali się na strukturach i działalności NKWD. Przez społeczeństwo częstokroć byli przyrównywani do funkcjonariuszy hitlerowskich formacji SS i GS. Odpowiedzialni za zbrodnie hitleryzmu zostali w większości osądzeni i skazani. W Polsce ze zbrodniarzami stalinowskimi było i jest inaczej. Zbrodniarze Aparatu Bezpieczeństwa nie zostali osądzeni...

Resort Bezpieczeństwa Publicznego powstał formalnie na mocy ustawy „O powołaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego”, podjętej przez KRN 21. lipca 1944 r. W czasie utworzenia Tymczasowego Rządu został przemianowany na Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Aż do 1954 r. resortem kierował Stanisław Radkiewicz. Podstawowa kadra kierownicza resortu została wyszkolona w szkole NKWD w Kujbyszewie. Pierwszymi wydziałami resortu stały się wydziały: Kontrwywiad, Wydział Cenzury oraz Ochrony Rządu. Od początku wzorowano się na strukturze i stylu pracy sowieckiego odpowiednika. Dotyczyło to zarówno organizacji MBP, ludzi, którzy decydowali o jego polityce, jak i ścisłego współdziałania z odpowiednimi jednostkami NKWD. Wydział Cenzury BP powstawał pod bezpośrednim nadzorem cenzorów sowieckich, czyli pracowników Gławnlitu: Piotra Gładina i Kazimierza Jarmuza, którzy prowadzili szkolenia na terenie MBP. W latach 1944–1954, aparat bezpieczeństwa składał się z centrali MBP, na czele z gabinetem ministra i sekretariatem, podzielonej na departamenty, wydziały i sekcje, oraz z jednostek terenowych: Wojewódzkich i Powiatowych UB. Ponadto, aparatowi podlegały: MO, KBW, WOP, Straż Przemysłowa, ORMO oraz Służba Więzienna.

Pod koniec 1945 r. MBP liczyło 24000 funkcjonariuszy. Ponadto do sił represyjnych należy zaliczyć bardzo liczne struktury Informacji Wojskowej. Stopień upartyjnienia sił represyjnych był tak duży, że było to zbrojne ramię partii. Kierownictwo PPR/PZPR od początku istnienia MBP traktowało resort jak swoją wewnętrzną instytucję, realizującą zadania partii a nie państwa.

W pierwszym okresie rewolucji komunistycznej na ziemiach polskich (1944–1947) walka z podziemiem niepodległościowym spoczywała w rękach – przede wszystkim – jednostek NKWD. W 1945 r. na terenie Polski stacjonowały trzy dywizje NKWD liczące około 35000. żołnierzy. Jednostki sowieckie przejmowały areszty i więzienia niemieckie, instalując tam swoje posterunki, a następnie aresztowały wybranych żołnierzy i polityków Polskiego Państwa Podziemnego. Podstawną prawną dla tych pozaprawnych działań, była decyzja PKWN z 26. lipca 1944 r., w której Komitet oddawał władzę na przejmowanych terenach.

Po ustąpieniu jednostek NKWD walkę z podziemiem niepodległościowym – przejął Departament III. Praca Departamentu, jego wydziałów, sekcji i referatów w terenie polegała na dalszym montowaniu agentury. Departament współpracował ściśle z Kontrwywiadem.

Bardzo ważnym ogniwem w walce z podziemiem niepodległościowym był Departament Śledczy MBP i podległy mu areszt – więzienie mokotowskie (Pawilon X i Pawilon A). Generalnie pozostałe więzienia i obozy podlegały w tym czasie Departamentowi VI. Już w 1945 r. zlikwidowano instytucję oficera śledczego, co spowodowało przeniesienie jego kompetencji na resort bezpieczeństwa publicznego, czyli z władzy sądowniczej na wykonawczą. Departament Śledczy, a także inne departamenty, prowadziły brutalne śledztwa wobec ludzi podziemia (politycznego i zbrojnego), próbując od 1944 r. powoli i systematycznie zbierać informacje na temat struktury PPP oraz NSZ i ich powojennych kontynuatorów. Podstawową cechą rozbudowanego aparatu represji była jego podległość bezpośrednio partii komunistycznej i – na poziomie BP KC PZPR – jej komisji ds. bezpieczeństwa i obrony. Celem tego aparatu było nie tylko zwalczanie osób czynnie przeciwstawiających się polityce komunistów, ale rozpracowywanie potencjalnie zagrażających władzy środowisk społecznych. Tam „nasadzano agenturę”, której celem było odkrycie „rzeczywistych planów wroga”. Za wrogie grupy uznawano środowiska poakowskie, a także związane z całym obozem niepodległościowym, w tym głównie „endeckie”, „klerykalne”, „mikołajczykowskie”, a ponadto od 1948 r. – „kułackie”. Listę wrogów ustalała linia partii. W konsekwencji osoby dotknięte przynależnością do „obozu wroga” traciły prawo życia w PRL. Dostawali się w pozaprawne koła rewolucji komunistycznej.

W MBP i UB pracowało około 40000. funkcjonariuszy, z czego 5000 to byli śledczy. UB rozwinęło 100000. sieć konfidentów: w zakładach pracy, w środowiskach grupowych, w szkołach, sklepach, domach czynszowych, na ulicach. Przez kilka lat trwały masowe aresztowania. Funkcjonariusze zabierali ludzi, mówiąc im, że „to tylko na kwadrans, dla wyjaśnienia pewnych formalności”. Ten kwadrans trwał zwykle wiele lat a niekiedy i wieczność. Nikt nie znał dnia ani godziny. Zabierali ludzi z ulicy, z miejsc pracy, z kin. Przychodzili w nocy do mieszkań, w których często urządzali „kotły” (kto wszedł do takiego mieszkania już go nie opuścił - był aresztowany). Warszawskie ulice: „Rakowiecka”, „Koszykowa” i „Oczki” stały się symbolem horroru.



Gdzie dziewczęta z tamtych lat? Jak te kwiaty...
Gdzie dziewczęta z tamtych lat? - Czas zatart ślad...
Gdzie dziewczęta z tamtych lat? Za chłopcami poszły w świat...
Kto wie czy było tak... Kto wie czy było tak...

Areszt Śledczy Warszawa-Mokotów

– był wybudowany przez władze rosyjskie w latach 1902-1904 z przeznaczeniem dla 800. więźniów. Niezniszczone w czasie działań wojennych więzienie podjęło działalność w 1945 r. W czasie terroru stalinowskiego zamordowano tu wielu więźniów politycznych, których ciała chowano potajemnie m.in. na Służewie i przy murze Cmentarza Komunalnego w kwaterze „na Łączce”. Szacunkowa liczba wykonanych wyroków tego czasu przekracza trzy tysiące. Liczba ofiar zmarłych w więzieniu - co oznacza głównie ich zamęczenie - nie jest do końca poznana. Po upadku stalinizmu zbrodnie badała Komisja Kazimierza Kosztirki, a w 1989 r. Ministerstwo Sprawiedliwości podjęło pracę nad odtworzeniem pełnej listy straconych. Powołany zespół nie odnalazł jednak dokumentacji dotyczącej miejsc pochówków.

Kto siedział...

Siedzieli wyżsi oficerowie Armii Krajowej, bohaterowie konspiracji antyniemieckiej.. Siedzieli żołnierze AK. Cichociemni – zrzutkowie z Anglii do zadań specjalnych – stracono ośmiu z nich. Siedzieli pracownicy Biura Informacji i Propagandy AK. Siedzieli członkowie WiN-u i innych tajnych organizacji niepodległościowych. Siedzieli partyzanci Narodowych Sił Zbrojnych.

Siedzieli działacze polityczni Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Stronnictwa Narodowego. Siedzieli socjaliści z PPS-WRN. Siedzieli księża, biskupi, zakonnicy. Siedzieli chłopci opierający się kolektywizacji wsi, albo tylko nie wywiązujący się z dostawy przymusowych kontyngentów zbożowych, lub mięsnych. Siedzieli dziennikarze i inżynierowie, ludzie nie związani z podziemiem antykomunistycznym. Wystarczyło należeć do kategorii ludzi, którzy przed wojną wypełniali swoje obowiązki zawodowe i służyli krajowi (wojskowi, policjanci, prokuratorzy, politycy). Siedzieli profesorowie i studenci uniwersytetów oraz uczniowie szkół średnich. Siedzieli ludzie, którzy słuchali Radia Wolna Europa, albo tylko opowiadali dowcipy polityczne.

Walila się gospodarka. Władze stwarzały fikcyjny stan zagrożenia oraz atmosferę sabotażu i dywersji. Spraw było tyle, ile fantazji w UB. Aresztowano i wyniszczano całe grupy społeczne, ludzi, którzy stanowili potencjalne zagrożenie dla systemu, mogliby być inicjatorami, czy ogniskiem oporu, albo tylko stanowić symbol.

Odrębne zagadnienie stanowiła sytuacja w LWP. W wojsku działała „Informacja”, kierowana przez Rosjan: Skulbaszewskiego i Wozniesieńskiego. Centrala „Informacji” mieściła się róg Chałubińskiego i Oczki.

Procesy

Procesy polityczne, poza pokazowymi, odbywały się zwykle w celi więziennej. Wstawiano do celi mały stolik dla sędziów i prokuratora, a oskarżony musiał siedzieć na kiblu – stąd „procesy kiblowe”.



Sędzia mjr Mieczysław Widaj, jeden ze specjalistów od takich procesów, jest odpowiedzialny za liczne wyroki śmierci. (np. „za usiłowanie zmienienia ustroju na terenie miasta stołecznego Warszawy i okolicy”) i za jeszcze liczniejsze wyroki długoletniego więzienia. Tylko nieliczni skazani przez Widaję uniknęli egzekucji. Skazany na śmierć, płk Stanisław Skalski, odczytał po latach w swoich aktach notatkę: „Nie udowodniono mu winy, ale nie należy go ulaskawić”. Mieczysław Widaj (12. września 1912 r., 11. stycznia 2008 r.) – pułkownik Wojska Polskiego, zastępca przewodniczącego Najwyższego Sądu Wojskowego, w latach 1945-1953 odpowiedzialny za skazanie na śmierć 106. żołnierzy podziemia niepodległościowego. W 1934 r. ukończył wydział prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, po czym odbył obowiązkową jednoroczną służbę wojskową we Włodzimierzu Wołyńskim. W styczniu 1938 r. został mianowany podporucznikiem rezerwy. Do 1939 r. odbył praktykę w sądzie grodzkim w Mościskach i sądzie okręgowym w Przemyślu. W czasie kampanii wrześniowej dowodził plutonem w 60. Dywizjonie Artylerii Ciężkiej. Do wiosny 1945 r. był oficerem AK Okręgu Lwowskiego. 15. marca 1945 r. został zmobilizowany do Wojska Polskiego i w maju został sędzią Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie, później sędzią Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi. W 1948 r. został członkiem PZPR, awansowany na zastępcę przewodniczącego Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie. Od 1952 r. był przewodniczącym tego sądu. W okresie od sierpnia 1954 r. do grudnia 1956 r. był zastępcą przewodniczącego Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie. 18. grudnia 1956 r. został przeniesiony do rezerwy.

W latach 1945-1953 skazał na karę śmierci 106. żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego (m.in.):
 7. kwietnia 1950 r. asa polskiego lotnictwa Stanisława Skalskiego w procesie kiblowym,
 31. maja 1950 r. por. Zygmunta Szymanowskiego,
 3. lipca 1950 r. por. Stefana Bronarskiego ,
 2. listopada 1950 r. legendarnego dowódcę podziemia Zygmunta Szendzielarza i jego podkomendnych,
 w lutym 1951 r. na wniosek Heleny Wolińskiej, zatrzymał w więzieniu Augusta Emila Fieldorfa,
 25. kwietnia 1952 r. ława sędziowska WSR pod jego przewodnictwem, skazała na karę śmierci członków Stronnictwa Narodowego Mieczysława Gągorowskiego, Leona Mireckiego oraz Władysława Lisieckiego.
 W dniach 14.-21. września 1953 r. przewodniczył składowi sędziowskiemu WSR, który w sfingowanym procesie skazał biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka,
 30. kwietnia 1953 r. skazał pod zarzutem szpiegostwa na karę śmierci, utratę praw publicznych i utratę mienia kawalera Orderu Virtuti Militari, mjr. Andrzeja Rudolfa Czaykowskiego (dowodów nie przedstawiono),
 16. listopada 1953 r. skazał na karę dożywotniego więzienia ppłk. Jana Mazurkiewicza.
 W 1957 r., został zwolniony z pracy, po kilku miesiącach znalazł posadę radcy prawnego, którą pełnił do emerytury.

Sędzia Najwyższego Sądu Wojskowego, ppłk Teofil Karczmarz powiedział w roku 1954 w sprawie płk. Adama Uziembły: *„No coś prokuratorze, dowodów nie ma, ale my sędziowie nie od Boga i bez dowodów zasuniemy kaesa (karę śmierci) jak trzeba”*).



Teofil Karczmarz (26. czerwca 1899 r. ?). Do 1914 r. ukończył 5 klas Szkoły Podstawowej. W latach 1919-1922 odbył służbę wojskową w Puławach i jako elew szkoły podoficerskiej w Grodnie awansował do stopnia plutonowego.. Do 1939 r. ukończył jedynie kurs dla urzędników sądowych II kategorii. Do 1939 r. pracował w sądownictwie. We wrześniu 1944 r. zgłosił się ochotniczo do LWP w Lublinie i został skierowany do wojskowej służby sprawiedliwości Szybko awansował: 1945 r. – sekretarz Wojskowego Sądu 15. DP, 1946 r. – asesor Wojskowego Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni, do 1949 r. – p.o. szefa Wojskowego Sądu garnizonowego w Elblągu i od lutego 1952 do lipca 1955 r. – sędzia Wydziału I Najwyższego Sądu Wojskowego. Przeniesiony do rezerwy w stopniu podpułkownika.

Był sędzią w procesach (m.in.):

w maju 19051 r. – gen. S. Tatara, ppłk. M. Utnika, płk. S. Nowickiego, (TUN); gen.. F. Hermana, gen. J. Kirchmayera, gen. S. Mossora, płk. M. Jureckiego, mjr. W. Romana, kmdr. ppor. S. Wacka, skazanych na kary wieloletniego więzienia za „udział w spisku w wojsku...”.

„masowego kierownictwa w spisku” – płk. Skibiński...; 5 wyroków śmierci, nie wykonano,

„spisku w lotnictwie” – płk Adamecki...; 6 wyroków śmierci, wszystkie wykonane;

„spisku w Marynarce Wojennej” – kmdr Mieszkowski...; 5.wyroków śmierci, trzy wykonano, ponadto kmdr Krzywiec, były dowódca „Błyskawicy” zmarł w więzieniu po wyroku;

„spisku lotników Okręgu Warszawskiego” – płk Sokołowski...3; 4 wyroki śmierci, dwa wykonane;

„spisku w II Oddziale Sztabu Generalnego” – mjr Kostuch; 3 wyroki śmierci;

mjr. Machalli – wyrok śmierci wykonano;

gen. Kuropieski - wyrok śmierci, nie wykonano;

ppłk. Bochenka – wyrok śmierci, nie wykonano ...

Obrońcami byli zwykle przedwojenni prawnicy. Z oskarżonymi rozmawiali przeważnie jeden tylko raz, przez kilka minut, tuż przed procesem. Typową ich radą było: *„przyznajcie się, to dostaniecie tylko 5, najwyżej 10 lat”*. Częstymi obrońcami byli adwokaci Mieczysław Maślanko i Jerzy Mehring.

Mehring powiedział córce generała Fieldorfa: *„...lepiej, że ojciec pani otrzymał wyrok śmierci, bo nie będzie się męczyć do końca życia w więzieniu”*.

Więźniowie, siedzieli w przepełnionych celach, spali na siennikach, lub gołej posadzce, jeden przy drugim. Woda była dostępna tylko ze zbiornika klozetowego. Za najmniejsze rzekome uchybienie wlewano do celi kilkadziesiąt wiader wody, którą więźniowie, musieli zbierać małymi szmacianymi gałgankami. „Kto pierwszy się dzisiaj myje? – padło pytanie. Chyba ja... - odpowiedział drobny blondynek. Patrzyłem z przerażeniem. Podeszedł do umieszczonego w rogu celi sedesu, bez deski i przykrycia, spuścił wodę, namydlił kawałek szmatki, wyszorowała wnętrze kibla, spuścił wodę i zaczął się myć... zęby, ręce twarz, spuszczaając co chwila wodę...”

(X Pawilon; Wspomnienia AK- owca ze śledztwa na Rakowieckiej”)

Lekarze?

Naczelnik więzienia mokotowskiego Alojzy Grabicki mówił: „Szpital więzienny na Mokotowie był całkowicie w dyspozycji Departamentu Śledczego i Departamentu X. Wstępu tam nie mieliśmy”.

Z lekarzy pracujących w więzieniu mokotowskim w czasach terroru żyje jeszcze Ryszard Mońko – w Hrubieszowie i Stefania Jabłońska – w Warszawie. Przyglądali się śmierci polskich patriotów.

Komendantami (wśród lekarzy) byli kolejno: dr Charbicz (płk dr Charbicz, – Marek Heberman), płk dr Maksymilian Kasztelański i płk dr Ludwik Garmada. Wśród lekarzy etatowych byli: dr Kamińska specjalistka chorób wewnętrznych i anatomii patologicznej, chirurg Kazimierz Jezierski, Estera Steinberg. W „Polskim almanachu medycznym za 1956 r. figurują lekarze pracujący na Mokotowie: Małgorzata Szemberg (dyplom w Wiedniu 1938 r.), psychiatra II st. Guta Cygielman (dyplom w Warszawie, 1952 r.), psychiatra I st. Stefania Jabłońska (zatrudniona 1947-1948 jako „etatowiec” VI Departamentu Więziennictwa MBP. Należała do najbardziej zaufanych lekarzy). Kazimierza Jezierskiego i Estery Steinberg spisie lekarzy nie ma.

Więźniowie, (którzy przeżyli) opisywali: *Na ogólniaku, który jako część więzienia śledczego także podlegał Różańskiemu, rządził naczelnik czy może komendant Grabicki. Jego prawą ręką był oficer od specjalnych zadań, zwany przez nas „specem” Ryszard Mońko. Obaj byli niebyt rozgarnięci, ale niezwykle gorliwie wykonywali swoje obowiązki... Znienawidzoną chyba przez wszystkich, którzy mieli z nią do czynienia, ale za to cenioną przez władze więzienne była doktor Szembergowa – podpisywała wyroki”.*

(Władysław Minkiewicz („Mokotów, Wronki, Rawicz. Wspomnienia 1939 – 1954”, Warszawa 1988)



Stefania Jabłońska (7. września 1920 r. w Warszawie) – uważana za wybitnego naukowca – lekarka, profesor doktor habilitowany medycyny, specjalista dermatolog, laureatka Nagrody Roberta Kocha (1985 r.). Jest jednym z najczęściej cytowanych naukowców polskich. Członek honorowy 48. towarzystw naukowych na świecie. Studiowała medycynę w latach 1938–1943, początkowo w Warszawie, potem we Lwowie i Frunze. Uzyskała dyplom lekarza w 1943 r. we Frunze. W czasie wojny służyła na ochotnika jako lekarz w tajemniczej jednostce sowieckiej (być może NKW), z którą dotarła do Wiednia. Po dalszym, krótkim doskonaleniu zawodowym, kontynuowała kursy lekarskie w zakresie dermatologii w Związku Sowieckim. Do Warszawy wróciła w 1946 r. Natychmiast dołączyła się do kręgów prominentnych w sowieckim systemie okupacji Polski. Zmieniła nazwisko na Jabłońska. Rozpoczęła pracę naukową w Uniwersytecie Warszawskim. w Klinice Dermatologicznej – profesora Grzybowskiego. Równocześnie, 13. grudnia 1946 r. wystąpiła o pracę w Urzędzie Bezpieczeństwa. Asystowanie przy egzekucjach niepodległościowców to przecież była niezłe płatna fucha. Możliwe, że wiele satysfakcji dostarczał udział w obserwowaniu końca losów „faszystów” z AK i NSZ. Dostęp do oficerów UB równał się uzyskaniu nie byle jakich wpływów. Tym sposobem młoda dr Jabłońska stała się osobą znaczną.

Od 1946 r. pracowała w Klinice Dermatologicznej Uniwersytetu, a później Akademii Medycznej w Warszawie, pełniąc przez wiele lat funkcję ordynatora. Zatrudniona na etacie lekarza Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (VI Departament Więziennictwa) w więzieniu mokotowskim w latach 1947–1949.. 3 marca 1949 r., oficjalnie nostryfikowała swój dyplom – na dwa dni przed tym, gdy miała zdać egzamin nostryfikacyjny (na uniwersytecie, który nie był technicznie przygotowany do nostryfikowania tytułów lekarskich).

W maju 1949 r. wyjechała na stypendium do USA, skąd przywiozła „wystrzałowe ciuchy” i przekonanie o „wstecznym charakterze amerykańskiej nauki lekarskiej” (Służba Zdrowia, nr 5; 31. stycznia 1950). Z drugiej strony chwaliła „Podstawy rozwoju i osiągnięcia nauk medycznych w Związku Radzieckim” (Życie Nauki, nr 6, 1951).

Pod koniec 1949 r. funkcjonariusze warszawskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego aresztowali profesora Mariana Grzybowskiego, europejskiej sławy dermatologa. Kilka tygodni potem profesor nie żył. Według oficjalnej wersji popełnił samobójstwo. Jego młoda asystentka, dr. Stefania Jabłońska natychmiast i bezprecedensowo objęła katedrę po zmarłym.

W rozmowie z dziennikarką Małgorzatą Szejnert stwierdziła: „Lekarze musieli stwierdzać zgon. Nie dochodziły do nich wiadomości o tym, co się dzieje potem z ciałami. Nigdy nie byłam przy egzekucji. Lekarzom-kobietom udawało się tego unikać Raz, może dwa podpisałam protokół wykonania wyroku śmierci. Ale przy tym nie byłam. Brał to na siebie taki miły ksiądz kapelan więzienny. Nazwiska nie pamiętam” (kpt. Wincenty Martusiewicz).

Paradoksalnie – w normalnym systemie, dr Jabłońska nie musiała uciekać się do rewolucyjnego przyspieszenia swojej kariery. Była zdolna i pracowita. Dokonała jednak wyboru. Odrzuciwszy naturalny cykl ewolucyjny intelektualnego rozwoju, profesjonalnie osiągnęła wszystko, co było do osiągnięcia w przyspieszony sposób w spaczonych warunkach komunistycznego totalitaryzmu. I jak jasno wynika w konfrontacji jej wypowiedzi ze współczesnymi dokumentami i zeznaniami świadków, do dziś nie potrafi sama z sobą dojść do ładu. W tym sensie – i tylko w tym – jest również ofiarą systemu, który utrzymywała i który wyniósł ją na naukowe szczyty. Jest ofiarą z wyboru. Ile jednak takich szkieletów znajduje się w różnych polskich szafach?

Kim był Kazimierz Jezierski, skoro komuniści dopuścili go do egzekucji kluczowych wrogów? Na pewno ważną figurą, zaufanym człowiekiem władzy. Jako porucznik UB uczestniczył w zamordowaniu rotmistrza Witolda Pileckiego. Jest podpisany – jako por. dr hab. – pod protokołem wykonania wyroku śmierci z 25. maja 1948 r. Na pierwszej pozycji figuruje naczelnik więzienia – por. Ryszard Mońko (faktyczny zastępca naczelnika – Grabickiego) Na trzeciej – ks. Wincenty Martusiewicz. Strzelał Piotr Śmietański – dowódca jednoosobowego plutonu egzekucyjnego. I tu jedna ciekawostka – Pilecki w czasie wojny używał pseudonimu Jezierski. To potworny chichot historii.

Prawie dwa lata później, 1. marca 1951 r., Kazimierz Jezierski, już jako kapitan, był obecny przy egzekucji członków IV Zarządu WiN. Od strzału w tył głowy zginęli: Łukasz Ciepliński, Adam Lazarowicz, Mieczysław Kawalec, Józef Rzepka, Franciszek Błazej, Józef Batory, Karol Chmiel. Tym razem strzelał następca Śmietańskiego, kolejny kat Mokotowa – Aleksander Drej.

Ponad rok później, 7. czerwca 1952 r., brał udział w mordzie na Karolu Sęku, komendancie Okręgu Podlaskiego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Na śmierć skazał go sędzia Stefan Michnik.

„Jan Sęk (syn) usiłował odnaleźć Kazimierza Jezierskiego. Dowiedział się, że lekarz wyemigrował do USA, ma szeroką praktykę w stanie New Jersey” – napisała dziennikarka Małgorzata Szejnert („Śród żywych trupów”, Londyn 1990). Jezierski to lekarz. Co w takim razie robił u boku słynnej piosenkarki Wiery Gran? Kazimierz Jezierski lekarz UB (mąż? Wiery Gran – Weroniki Grynberg) zmarł w 1994 r. w Podkowie Leśnej.

16 lat później zmarł inny specjalista z Rakowieckiej:

„7 stycznia 2010 roku w Warszawie zmarł nasz Tata Ludwik Garmada, Dr nauk medycznych, żołnierz Powstańczych Służb Sanitarnych, pułkownik Wojska Polskiego” – napisała w nekrologu rodzina.

Cele śmierci

Więźniowie skazani na karę śmierci przebywali w celach śmierci, zbiorowych lub indywidualnych. W tych celach spotykali się bohaterowie konspiracji i hitlerowscy zbrodniarze. Wobec zbliżającej się śmierci, zanikały dawne wrogości. Gorsze były indywidualne cele śmierci. W nich więźniowie w oczekiwaniu na egzekucję musieli spać nago na betonie.

Nie są znane dokładne liczby straconych. Historyk Jerzy Poksiński podał liczbę ponad 3000. wykonanych wyroków. Wydaje się to być liczba zbyt niska. Na murze więzienia mokotowskiego znajduje się obecnie tablica z 283. nazwiskami straconych. W więzieniach do 1956 roku zmarło 26000 uwięzionych. Ogromna większość to więźniowie polityczni. Często ludzie starsi, schorowani, wyniszczeni okupacją niemiecką. Nie ma i nigdy już nie będzie pełnej imiennej listy tych ofiar - byłych żołnierzy Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, cichociemnych, lotników i marynarzy, członków WiN i innych powojennych niepodległościowych organizacji - wszystkich Polaków, których jedynym przestępstwem był patriotyzm. Straceni nie mają grobów. Kości ich rozsypane są po całym kraju, pod murami, na wysypiskach śmieci. Na ich prochach pozostanie jedynie wyimaginowany symbol „NN” za, którym kryją się Nieznani i Nierozpoznani, tysiące Polaków zamordowanych przez polskich komunistów.

**Archiwum
Akt Nowych**

Łódź, dnia 12 listopada 1953 r.

SCISLE TAJNE

egz. 1
56

NW. 3011/53

Do

Departamentu VI-go M.B.P.
Wydział Ogólny

W W a r s z a w i e

W załatwieniu pisma z dnia 30.10.1953 r. Nr. G.O. 3043/53 - Wydział tut. melduje że:

- 1/ lekarze wiezienni wypełniając karty zgonu kierowane do Urzędu Stanu Cywilnego wypełniali w rubryce "przyczyna zgonu" np. "udar serca" czy "ostre zapalenie płuc" itp.
- 2/ tryb postępowania administracji jednostek wieziennych m. Łodzi przy dokonaniu pochowania zwłok straconych przedstawia się następująco:
 - a/ na aktach wieziennych znajdują się dane mówiące o numerach: kwatery, linii i grobu,
 - b/ bywają wypadki, że prokuratorzy wydają polecenia przekazania zwłok do anatomii,
- 3/ W załączeniu przesyłamy druk karty zgonu, które muszą być dołączane do każdego zgonu-

Wyk. w 2-ch egz.

BS/BJ.

Załącz. 1

Naczelnik Wydziału
W. U. B. P. Łódź
/-/ M. B a s a kpt.

Instrukcja w.s. wypełniania karty zgonu

Egzekucje

Teoretycznym dowódcą plutonu egzekucyjnego na Mokotowie był Piotr Śmietański. Miał jedną, wypróbowaną metodę (sowiecką) – zabijał strzałem w tył głowy. Sądząc z podpisów na protokołach wykonania wyroków śmierci – ledwo piśmienny. W praktyce żadnego plutonu nie było. Zabijał tylko on, lub strażnicy.

Więźniów na egzekucje wyprowadzano zwykle przed apelem wieczornym. Do celi wchodził strażnik i pytał o nazwiska więźniów na daną literę. Wszyscy po kolei wykrzykiwali swoje nazwiska. Gdy doszło do skazanego, kazał mu wychodzić „bez rzeczy.” Wychodzili na ogół z godnością, usiłując jeszcze pożegnać się ze współwięźniami. Potem prowadzono skazańca pod pachy. Czasem robili to strażnicy, ale częściej więźniowie - dawni SS-mani. To było dodatkowe upokorzenie przed śmiercią. Egzekucje wykonywano różnie. W mokotowskim, strzałem w „starej kotłowni”. Strażnicy, którzy to robili dostawali potem 15-20 zł. „od głowy”. Niektórych więźniów wieszano. Zwłoki straconych wywoziła nocą w worku lub rzadziej w skrzyni, jednokonna furka.

„Przed świtem >Ślepy Oleś< krytym konnym furgonem – takim jak na śmieci – wywoził trupa na... Tu szeptana informacja była dwojaka: jedni mówili, że gdzieś na Służewiec; inni, że na Okęcie. Czy tu, czy tam – grzebano jednakowo. Równano grób z ziemią, żeby śladu nie zostało”.

Grobów straconych bezskutecznie szukają dotąd ich rodziny. Pytany o nie w latach 80-tych Alojzy Grabicki, odmówił wskazania miejsc zakopania zwłok straconych. Zapowiedział, że zabierze te tajemnice do grobu i tak też zrobił., a za życia i panowania tak korespondował ze zwierzchnikami:

Warszawa dnia 31.X.53.r.

43

Do

TAJNE

Departamentu Więziennictwa M.B.P.
Naczelnik Wydziału Ogólnego

W W a r s z a w i e.

3 listopada 53
P. 3043/53 1964

W związku z pismem tamt. z dnia 30.X.53.za Nr.- G.O.3043/53, tut. więzienie powiadamia Urząd Stanu Cywilnego w Warszawie przy ul. Willowej 8/10, że więzien zmarł w więzieniu Warszawa I dnia i godz./godziny podaje się różne nie zawsze jedną/. Śmierć naturalna.

Następnie co do chowania na cmentarzu, jest jedno wyznaczone miejsce na cmentarzu Miejskim, Nr. grobu się nie oznacza powodu że chowa się tylko na tym miejscu, wstęp na miejsce chowania jest wzbroniony osobą postronnym, gdyż obok pilnujące stróże nie wpuszczają.

Wyk.2-ch. egz.

1. adresat
2. a/a.S.St.

N-k Więzienia W-wa I.

/-/ Grabicki A. mjr.

Archiwum
Akt Nowych

Poznań, dnia 10 listopada 1953 r.

- SCISLE TAJNE -

58

WÓDZKI URZĄD
czestwa Publicznego
w POZNANIU

Do

Departamentu Więziennictwa M.B.P.
Wydział Ogólny

A.- 7153/53/Adm.

G.O.- 3043/53

12 listop. 53 w w a r s z a w i e

P. 3043/53 1964

Stosownie do pisma z dnia 30.10.1953 r. za L.dz. j.w. podaję poniżej sposób załatwiania administracyjnego na więźniów straconych na mocy wyroku sądowego.

1/ Lekarz więzienny wypełnia punkty w kartach zgonu Nr. I i II. dotyczące przyczyny zgonu i rozpoznania sekcijnego w następujący sposób:

- a/ w wypadku stracenia więźnia przez rozstrzelanie określa, że zgon nastąpił przez rany postrzałowe czaszki, porażenie osrodków mózgowych
- b/ w wypadku stracenia przez powieszenie określa się niedotlenienie mózgu i porażenie osrodka oddechowego.

2/ Tryb postępowania działu administracyjnego jest następujący, po wypełnieniu kart zgonu Nr. I i II oraz zgłoszenia zgonu w U.S.C., następnie z kartą Nr. 1 zgłasza się w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej referat cmentarzy celem uzgodnienia pochowania zwłok na jednym z wyznaczonych cmentarzy. Po uzgodnieniu z powyższym referatem dział gospodarczy wykonuje trumne i kosztą pokrywa z kredytów na to przeznaczonych, następnie zwłoki zostają wywiezione przez pracowników jednostki wiezienniczej i pochowane, z określeniem miejsca i numeru grobu.

W wypadku gdy wyrok wykonany jest przez Wojskowego Prokuratora Wojsk garnizonowych to wszelkie formalności z tym związane załatwia w/w Prokuratura.

Naczelnik Wydziału Więziennictwa

W. U. KOWYRA T. kpt.

Wyk w 2-ch egz.

1 egz. adresat
2 egz. a/a

Wyk. BF/H.

Tryb postępowania informacyjnego był prosty i przejrzysty

Szacunki oparte na zeznaniach Alojzego Grabickiego dla Komisji Kosztirki wskazują na około 250 osób pochowanych bezpośrednio w kwaterze Cmentarza Komunalnego. Są to głównie wojskowi, zajmujący po wojnie wysokie stanowiska w Wojsku Polskim, mordowani przez Informację Wojskową w więzieniu mokotowskim.

40

Archiwum
Akt Nowych

Warszawa, dnia 18 lipca 1953 r.

170

170

60

EGZECUTYWA POLSKA
MINISTERSTWO
WYKONAWCZEGO

Nr. G.O. 3105/53

dot. wydawania zwłok
zmarłych więźniów.

Egz.Nr.

Do
Naczelnika Wydziału Więziennictwa
W.U.B.P.
w/g. rozdzielnika

Wpłynęło w dniu 21.VII.53
do p.f. w/g rozdzielnika
i załącznika p.na 1.

Ostatnio miały miejsce wypadki samowolnego niewy-
dania zwłok zmarłych więźniów rodzinom, co nastąpiło bez porozu-
mienia się z władzami zwierzchnimi.

W związku z tym należy przypomnieć Naczelnikom /Komendantom/ jed-
nostek więziennych, że zgodnie z § 22 Zbioru Przepisów Departamen-
tu Więziennictwa, Zarządzeniem Nr. 18. z dnia 10.X.49r. oraz pismem
Gabinetu Ministra z dnia 14.VII.52r. winni oni :

- 1/ zwracać się do rodziny zmarłego więźnia natychmiast po jego
zgonie z zawiadomieniem, że w ciągu trzech dni można odebrać
zwłoki, celem pochowania ich we własnym zakresie.
- 2/ zwłok więźniów zmarłych, nieodebranych w terminie przez ro-
dzinę, należy pochować na miejscowym cmentarzu,
- 3/ zwłoki więźniów zmarłych nieodebranych przez rodzinę mogą
być również wydane zakładom anatomicznym,
- 4/ zwłok zabitego bandyty przekazane do jednostki więziennej dla
pochowania - nie należy w żadnym wypadku wydawać rodzinie,
- 5/ zwłoki więźniów straconych i więźniów, którzy popełnili samo-
bójstwo można wydawać rodzinie jedynie za zgodą Szefa WUBP
w uzgodnieniu z miejscowym Prokuratorem,

Za ścisłe przestrzeganie powyższych przepisów
odpowiedzialni są Naczelnicy /Komendanci/ jednostek więziennych.
Naczelnicy Wydziałów Więziennictwa przeprowadzą kontrolę wykona-
nia, zwracając uwagę na każdy wypadek śmierci więźnia i sprawę
ewentualnego wydania zwłok rodzinie.-

Amulawie
gr. 1. dykt.

Wyk. Czł./MK.

DYREKTOR DEPARTAMENTU WIEZIENICTWA

/-/ D u l j a s z H. płk.

Informacje dla rodzin...

– był organem kontrwywiadu wojskowego działającym latach 1944 – 1957, odpowiedzialnym obok MBP za masowe represje wśród żołnierzy Wojska Polskiego, Armii Krajowej, Wolności i Niezawisłości, Narodowych Sił Zbrojnych oraz ludności cywilnej. W latach 1943-1945 w organach informacji Wojska Polskiego służyło 750. oficerów kontrwywiadu wojskowego Armii Czerwonej „SMIERSZ”. Do sierpnia 1944 r. stanowili 100% oficerów informacji. Dopiero w 1944 r. oficerami informacji zostało pierwszych 17. Polaków.

„SMIERSZ” – (*Spiecialnyje Mietody Rozoblaczenija Szpionow* – Specjalne Metody Wykrywania Szpiegów, *smiert' szpionam* – śmierć szpiegom) – była to powszechna nazwa stosowana w ZSRR podczas II wojny światowej wobec jednostek kontrwywiadu wojskowego. Utworzony formalnie 19. czerwca 1943 r. „SMIERSZ” nie był instytucją w postaci NKWD czy KGB, była to nazwa określająca jednostki zajmujące się kontrwywiadem wojskowym w Armii Czerwonej w Marynarce Wojennej i w Ludowym Komisariacie Spraw Wewnętrznych (NKWD) oraz innych instytucjach jak zakłady wojskowe które potrzebowały specjalistycznego wojskowego zabezpieczenia kontrwywiadowczego. Został utworzony uchwałą Rady Komisarzy Ludowych ZSRR 19 czerwca 1943 r. jako *Główny Zarząd Kontrwywiadu* (GUKR).

Poza normalnymi zadaniami kontrwywiadu wojskowego, oddziały „SMIERSZA” przywiązywały ogromną wagę do wykrycia i zwalczania członków narodowych struktur wojskowych i politycznych, nie akceptujących nowego proradzieckiego powojennego porządku w swych krajach, m.in. w Polsce. Po przekroczeniu przedwojennej granicy II RP przez Armię Czerwoną, oddziały „SMIERSZA” ze wspomagającymi go wojskami wewnętrznymi NKWD i agenturą NKGB oraz komórkami Gwardii Ludowej (Armii Ludowej) rozpoczęły wyłapywanie i rozbrajanie Oddziałów Armii Krajowej. Grupy Operacyjne działały według wcześniej przygotowanych list na których znajdowały się dane osobowe i adresy aktywnych uczestników AK, które zostały zebrane i przygotowane przez agenturę GL/AL następnie za pośrednictwem funkcjonariuszy NKGB którzy dowodzili niektórymi oddziałami partyzanckimi GL przekazywane do Moskwy. Wchodząc na te tereny „SMIERSZ” miał już przygotowane zaplecze agenturalne i rozpoznawcze dzięki któremu efektywnie zwalczał oddziały niepodległościowe. Już od 1942 roku wywiad radziecki interesował się Polskim Państwem Podziemnym i za wszelką cenę z pomocą polskich komunistów starał się rozpoznawać jego struktury, skład osobowy i lokalizację oddziałów, liczbę i miejsca składów broni i amunicji itd. Według różnych źródeł zaraz po przekroczeniu granicy przedwojennej polski przez ACz, na terenach później włączonych do ZSRR, w pierwszych tygodniach specjalne oddziały NKWD do zabezpieczenia tyłów ACz (były to w dużym procencie wojska wewnętrzne i pograniczne NKWD oraz oddziały „SMIERSZA”) aresztowały około 20000. obywateli, którzy według aparatu bezpieczeństwa ZSRR byli wrogo nastawieni do ZSRR i nowo powstałego PKWN. Wielu aresztowanych AK-owców wywożono w głąb ZSRR gdzie ginęli w radzieckich łagrach. Od 1945 r. na terenie Polski powstawały specjalne więzienia i obozy NKWD i „SMIERSZA”, najbardziej znanym jest Specjalny obóz nr 10 w Rembertowie, gdzie trafiali aresztowani AK-owcy.

Paweł Wieczorkiewicz w scenariuszu do filmu dokumentalnego. „*Towarzysz Generał*” napisał „*Informacja Wojskowa, czyli kontrwywiad wojskowy tak naprawdę, czyli UB do kwadratu. (...) Ludzie, którzy przeszli przez więzienia UB (a byli tacy) i więzienia Informacji, modlili się, żeby trafić do UB, mimo że tam był osławiony pułkownik Różański, bo wszystko było lepsze niż Informacja Wojskowa. Tam naprawdę siedzieli sadyści przez duże „S” i mordercy przez wielkie „M”. Było się czego bać*”.

Powstanie organów Informacji WP nie wiązało się z żadnymi podstawami ustawowymi. Jej struktury i zakres kompetencji były regulowane dyrektywami naczelnego dowódcy Wojska Polskiego i nie wchodziły w skład struktur sztabowych. Nadzorujący polskie formacje wojskowe z ramienia NKWD/NKGB gen. lejtnant Geоргий Сiergiejewicz Żukow stwierdził:

„...że robotę kontrwywiadowczą w polskiej armii prowadzi „SMIERSZ”, którego organy istnieją w wojsku polskim pod przykryciem „oddziału informacji wojska polskiego”. Skład wydziałów informacji wojska polskiego jest kompletowany ze składu osobowego Zarządu „SMIERSZ” Ludowego Komisariatu Obrony, który kieruje jego działalnością. Funkcjonariusze wydziału informacji noszą polskie mundury”.

We wrześniu 1944 r. powołano Zarząd Informacji Naczelnego Dowództwa WP. 30. listopada 1944 r. na tej bazie utworzono GZI Wojska Polskiego Od 30. listopada 1950 r. nazwa uległa zmianie na Główny Zarząd Informacji Ministerstwa Obrony Narodowej. Wraz z podporządkowaniem się organów Informacji MON i Wojsk Wewnętrznych Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego nazwa uległa kolejnej transformacji na: Główny Zarząd Informacji Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Nowo powstałe ogniwo kontrwywiadu wojskowego nie wchodziło w skład żadnych struktur sztabowych. Zgodnie ze statutem GZI podlegał Naczelnemu dowódcy Wojska Polskiego, czyli gen. Michałowi Rola-Żymierskiemu. Była to podległość formalna ograniczająca się do informacji o planowanych przedsięwzięciach i sprawozdań z ich wykonania. Pod względem konkretnych instrukcji zadaniowych GZI podlegał gen. pułkownikowi I. Sierowowi.



Iwan Sierow – oficer Armii Czerwonej i oficer bezpieczeństwa państwowego ZSRR w stopniu generała armii, szef KGB (1954–1958), szef Wywiadu Wojskowego GRU (1958–1963), jeden z największych zbrodniarzy stalinowskich. Ponosi współodpowiedzialność za mord polskich oficerów w Katyniu. Kierował akcją niszczenia chłopstwa na Ukrainie oraz krwawą czystką w Armii Czerwonej. W lutym 1939 r. przeniesiony do NKWD z inicjatywy Ławrientija Berii. Objął stanowisko zastępcy komendanta, później komendanta milicji, następnie został mianowany szefem Wydziału Tajno-Politycznego Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD. 2 września 1939 roku objął funkcję Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Po radzieckiej agresji na Polskę 17. września 1939 r. zajmował się przesiedleniem ludności polskiej z zajętych Kresów Wschodnich RP. Rozbijał polską konspirację niepodległościową (ZWZ), w tym osobiście przesłuchiwał i torturował Leopolda Okulickiego, późniejszego Komendanta Głównego AK, który został wówczas osadzony w więzieniu na Łubiance. W latach 1941–1943 sprawował stanowisko zastępcy szefa kontrwywiadu „SMIERSZ” przy NKWD, oraz szefa NKGB, następnie (1943–1945) zastępcy Ławrientija Berii, szefa NKWD.

Mianowany 6. marca 1945 r. doradcą NKWD przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego osobiście, jako gen. Iwanow, przeprowadził 27. i 28. marca 1945 r. aresztowanie 16. przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Kierował działaniami NKWD na ziemiach polskich i nadzorował masowe aresztowania byłych akowców. Wydatnie przyczynił się do rozbicia struktur AK i Polskiego Państwa Podziemnego.

Podczas rozbudowy Wojska Polskiego potrzebne były także organy kontrwywiadu wojskowego. Przy dywizjach, korpusach następnie armiach, działały organy informacji, kierowane przez oficerów radzieckich. Świadczy o tym fakt, że zdecydowana większość ówczesnych dokumentów pisana była w języku rosyjskim.

Oddział III GZI WP

Oddział III GZI WP miał specjalne znaczenie w strukturze Informacji Wojskowej, kierował terenowymi organami Informacji. Kontrolował i instruował organa informacji WP w zakresie pracy agenturalnej oraz prowadzenia ważniejszych rozpracowań operacyjnych. Sprawdzał stopień wykonania rozkazów i zarządzeń ministra ON i szefa GZI. Koordynował współpracę terenowych organów Informacji Wojskowej z organami bezpieczeństwa publicznego, w województwach itd. Poszukiwał także autorów anonimów oraz ulotek i napisów itp. Od lutego 1948 r. do listopada 1949 r., szefem Oddziału III GZI WP był Jerzy Fonkowicz, który przed objęciem tej funkcji był szefem Okręgowego Zarządu Informacji Nr 1

Represje

Od 1944 r. kiedy rozpoczęły się aresztowania żołnierzy Armii Krajowej, Informacja wojskowa brała czynny udział obok MBP w walce z podziemiem. Do 1957 r. Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego aresztował około 17000. osób cywilnych i wojskowych. Po ucieczce pilotów – ppor. Franciszka Jaźwińskiego (3. marca 1953 r.) oraz Jareckiego dwa miesiące później, postanowiono dokonać penetracji Wojska Polskiego, zwłaszcza wojsk lotniczych i obrony przeciwlotniczej.

1. czerwca 1953 roku, szef GZI WP wydał rozkaz:

„Szczególną uwagę należy zwrócić na rozpoznanie oblicza moralno-politycznego pilotów posiadających rodzinę lub krewnych w krajach kapitalistycznych, przejawiających negatywne nastroje, utrzymujących podejrzanę kontakty i mających nieskrystalizowane poglądy polityczne”.

Zdecydowano również:

(...) obsadzić decydujące placówki pewnymi ludźmi, nie stosując ryczałtowo negatywnego stosunku do wszystkich dawnych oficerów polskich, wzmocnić czujność w stosunku do nich. Internować wszystkich oficerów Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych, oddziałujących szkodliwie na stan polityczny i zdolność bojową wojska”.

Informacja wojskowa internowała w pierwszych dniach listopada 1944 roku, 439. spośród 1181. byłych członków AK, ujawnionych do 28. października w jednostkach Wojska Polskiego. Wśród nich było 183. oficerów, 185. podoficerów i 71. szeregowców. Internowanych skierowano do I-go Specjalnego Obozu Tyłów Zarządu Informacji WP w Skrobowie. W listopadzie 1944 roku, organy Informacji WP aresztowały 144 osoby (25. oficerów, 112. podoficerów i szeregowców, 7 osób cywilnych).

Wyroki śmierci na lotników

8. maja 1952 r. rozpoczęła się przed Najwyższym Sądem Wojskowym rozprawa przeciwko kierownictwu „konspiracji” Wojsk Lotniczych. Oskarżonymi byli oficerowie: płk Bernard Adamecki, płk August Menczak, płk Józef Jungraw, ppłk Stanisław Ziach, ppłk Aleksander Majewski, ppłk Władysław Minakowski, ppłk Szczepan Ścibior i ppłk Stanisław Michowski. Wszyscy, z wyjątkiem płk Adameckiego (AK) i płk Menczaka (PAL), w czasie II Wojny Światowej pełnili służbę w lotnictwie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Rozprawa była tajna, bez udziału obrony.

W czasie śledztwa stosowano wyjątkowo brutalne metody przesłuchań. Oskarżeni, z wyjątkiem ppłk. Minakowskiego „przyznali się” do zarzucanych im czynów.

Piotr Woźniak, przebywający w jednej celi z ppłk Minakowskim, w swoich wspomnieniach tak pisze o meto dach stosowanych w trakcie przesłuchań:

„Najpierw po 8 godzin dziennie trwało śledztwo przez cały tydzień, później po szesnaście godzin i wreszcie w trzecim tygodniu po 22 godziny intensywnego śledztwa, bez przerwy, przy trzech zmianach śledczych. Gdy to nie skutkowało, rozpoczynał się drugi okres o ostrzejszym rygorze. Te same godziny śledztwa (...) z tą różnicą, że obowiązywała więźnia nieruchoma postawa siedząca.(...) Potem, jeżeli ktoś się nie załamał, zaczynała podczas przesłuchań obowiązywać więźnia postawa stojąca”.

Woźniak wspomina, że po kilku tygodniach stosowania takich metod więźniowie doprowadzani byli do stanu, w którym składali wszelkie pożądane zeznania. W akcie oskarżenia sporządzonym przez ppłk Iwana Amons, stwierdzono, iż w lipcu 1946 r. płk Adamecki, wówczas komendant Technicznej Szkoły Lotniczej, z polecenia płk Franciszka Hermana, rozpoczął tworzenie tajnej organizacji w Wojskach Lotniczych, której celem miało być obalenie siłą władzy państwowej oraz prowadzenie działalności szpiegowskiej na rzecz mocarstw imperialistycznych. W ciągu miesiąca do organizacji zwerbowany miał zostać szef sztabu Kwatermistrzostwa Wojsk Lotniczych, płk Menczak, a następnie pozostali oskarżeni.

Ppłk Amons zażądał kary śmierci dla pięciu oskarżonych. Natomiast dla płk Adameckiego, ppłk Majewskiego i ppłk Ziacha kar długoletniego więzienia. W uzasadnieniu mówił m.in.:

„Proces ten to jeszcze jedno zdemaskowanie nikczemnej garstki wykolejeńców narodu polskiego, którzy zdradzili swój kraj i wiernie służyli agentom świata imperialistycznego, dążąc do nowej pożogi wojennej”.

Sąd wydał wyroki kary śmierci dla sześciu oficerów, w tym także dla płk Adameckiego. Na kary dożywotniego więzienia skazano ppłk Majewskiego i ppłk Ziacha. Zgromadzenie Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego odrzuciło wnioski skazanych i ich rodzin o rewizję wyroków. Prezydent PRL Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski.

7. sierpnia 1952 r. na terenie więzienia mokotowskiego zostali rozstrzelani: płk Bernard Adamecki, płk August Menczak, płk Józef Jungraw, ppłk Władysław Minakowski, ppłk Szczepan Ścibior i ppłk Stanisław Michowski.

Jerzy Poksiński w książce „TUN. Tatar-Utnik-Nowicki”, poświęconej represjom wobec oficerów WP w latach 1949-1956, pisze, iż:

„Naczelna Prokuratura Wojskowa już w grudniu 1954 r. miała pełną świadomość tego, że w sprawie tej brutalnie złamano prawo (...) Poinformowano o tym, kierownictwo państwa i partii: Bieruta, Zawadzkiego, Ochaba i marsz. Rokossowskiego. Polecili oni nadal badać sprawę. (...) Wnioski, które sformułowała prokuratura były przerażające”.



Piotr Parzeniecki urodzony 28.6.1895 r. w Warszawie. W latach 1914-1917 służył w Armii Carskiej. Po rewolucji w Rosji w Armii Czerwonej, w tym od 1919 r. w WCzK, GPU, OGPU (rosyjskie służby specjalne). W 1924 r. ukończył kurs prawniczy w Saratowie. W 1941 r. walczył w obronie Moskwy. Od maja 1943 r. w Ludowym Wojsku Polskim, a od czerwca 1944 r. w wojskowym wymiarze sprawiedliwości na stanowiskach: szefa Sądu 4 Dywizji Piechoty, szefa Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie, szefa Sądu Marynarki Wojennej, szefa Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Z dniem 31. grudnia 1956 r. został przeniesiony do rezerwy w stopniu pułkownika. Rozprawy, którym przewodniczył były prowadzone w sposób zaprzeczający wszelkim zasadom obowiązującym w orzecznictwie. Do podsądnych zwracał się w sposób obraźliwy, często nie pozwalając im na żadne wypowiedzi, nie powoływał wskazanych przez oskarżonych świadków. W przerwach zarządzał obfite, zakrapiane alkoholem posiłki z udziałem sądu, prokuratora i obrońcy (jeżeli taki był).

Był sędzią w procesach (m.in.):
członków grupy AK pod dow. „Tarzana”;
Dowództwa Okręgu XII Morskiego NZW;
członków Polskiego Związku Wojskowego Obwodu „Maria”;
oficerów Wojsk Lotniczych oskarżonych o spisek w wojsku;
NSW pod jego przewodnictwem sąd skazał oskarżonych: kmdr. Por. Zbigniewa Przybyszewskiego, kmdr. Stanisława Artura Mieszkowskiego i kmdr. Jerzego Staniewicza na karę śmierci... Śledztwo prowadzone wobec nich przez OZI MAR. Woj. Nr 8 było wyjątkowo brutalne. Kontrolę nad nim sprawował płk Antoni Skulbaszewski. Współpracowali z nim płk Władysław Kochan i ppłk Naum Lewandowski.

„Spisek” komandorów - czarna karta w historii Marynarki Wojennej

Od zakończenia działań wojennych odradzająca się marynarka zmagiała się z problemami kadrowymi, zwłaszcza wśród kadry oficerskiej. Większość oficerów walcząca na zachodzie po zakończeniu wojny zdecydowała się tam pozostać, stąd też początkowo szeregi floty zasilili oficerowie zwolnieni z oflagów oraz nieliczni, którzy zdecydowali się powrócić. Ponieważ pomogło to tylko w niewielkim stopniu, zdecydowano się zwrócić do Związku Radzieckiego z prośbą o przysłanie oficerów, którzy pomogliby w szkoleniu przyszłych polskich kadr. W odpowiedzi do Polski przybyła radziecka misja wojskowa z „bratnią pomocą”, a faktycznie w celu nadzorowania polskiego wojska. W 1945 r. na stanowisko dowódcy Polskiej Marynarki Wojennej wyznaczono radzieckiego kontradmirała Nikołaja Abramowa, a szefem sztabu został komandor Iwan Szylingowski. Tego typu działania i postawy prezentowane przez Rosjan spotkały się z krytyką oficerów wywodzących się z kadry przedwojennej. Początkowo, zdecydowano się na wprowadzenie drobnych zmian - kontradmirała Abramowa zastąpił kmdr (awansowany następnie do stopnia kontradmirała) Adam Mohuczy, którego następnie zastąpił kontradmirał Włodzimierz Steyer (oba oficerowie wywodzili się z przedwojennej kadry: pierwszy był dowódcą dywizjonu okrętów podwodnych, a drugi dowódcą Rejonu Umocnionego Hel).

W 1950 r. stanowisko ministra obrony narodowej objął radziecki marszałek Armii Czerwonej Konstanty Rokossowski. Rozpoczął się proces brutalnej czystki i ideologizacji w wojsku. W tym ostatnim swój największy udział mieli oficerowie polityczni - politrucy. Kształceni w Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego mieli dbać o czystość ideologiczną w wojsku oraz o propagowanie idei marksistowsko - leninowskiej.

Kontradmirał Mohuczy wraz z komandorami Sakowiczem, Sipowiczem i Siemiaszką znajdował się już w więzieniu oskarżony o sabotaż (w więzieniu umiera zarówno on, jak i komandor Sakowicz).

Następca Mohuczego, kontradmirał Steyer został oskarżony o niegospodarność i brak dbałości w stan wyszkolenia kadr w efekcie, czego został zdjęty ze stanowiska (następca jest sowiecki kadm. Czerokow). Szef służby zdrowia Marynarki Wojennej kmdr dr Kazimierz Bielawski i jego zastępca kpt. mar. Zbysław Hostyński zostali oskarżeni o łapówkarstwo, tolerowanie nadużyć oraz świadczenie nieprawdy.

Kmdr. Bielawskiego skazano na 15 lat więzienia, a kpt. Hostyńskiego na karę śmierci, w „akcie łaski” zmienionej na dożywotnie więzienie. Dodatkowo podczas procesu Tatara-Utnika-Nowickiego, w którym oskarżano generała Tatara o sabotaż, „ujawniono” istnienie konspiracyjnej grupy skrywającej się pod

kryptonimem „Alarm”, działającej w szeregach Marynarki Wojennej. Zaowocowało to nowymi oskarżeniami i procesami. Prowokację wymierzaną w przedwojenną kadrę oficerską wymyślono w gabinetach ministerialnych i nikogo nie interesowało, że była szyta bardzo grubymi nićmi. Oskarżonych wyodrębniono za pomocą następującego klucza: pobyt w obozach jenieckich, walka w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie lub w Armii Krajowej.

Informacja Wojskowa Marynarki Wojennej oraz Główny Zarząd Informacji otrzymały polecenie wykrycia i ukarania winnych, którzy mieli szpiegować na rzecz krajów kapitalistycznych oraz dążyć do „obalenia siłą ustalonych ustawowo organów władzy państwowej”.

Lista oskarżonych była przygotowana wcześniej i na jej podstawie aresztowano ośmiu wyższych oficerów marynarki: kmdr. Stanisława Mieszkowskiego (dowódcę Floty), kmdr. Mariana Wojcieszka (szefa Sztabu Głównego MW), kmdr. Jerzego Staniewicza (szefa Wydziału MW w Sztabie Generalnym), kmdr. por. Zbigniewa Przybyszewskiego (szefa Artylerii Mar. Woj.), kmdr. por. Roberta Kasperskiego (szefa sztabu Floty), kmdr. Wacława Krzywca (szefa Tyłów Mar. Woj.), kmdr. por. Kazimierza Kraszewskiego (zastępcę szefa Wydziału Marynarki Wojennej w Sztabie Generalnym) i kmdr. por. Adama Rychła (zastępcę szefa Szt. Gł. Mar. Woj.). Kmdr Rychł nie stanął przed sądem w rozprawie SN 12/52. Oprawcy z Informacji, po brutalnym śledztwie, doprowadzili Go do obłędu.

Wszyscy ci oficerowie wywodzili się przedwojennej kadry, a po zakończeniu działań wojennych ponownie zasilili szeregi polskiej floty czynnie pracując na rzecz jej odbudowy i rozwoju. Kmdr Przybyszewski zorganizował i przeszkolił obsadę pierwszej baterii artylerii nabrzeżnej w Redłowie (za co otrzymał pisemną pochwałę od marszałka Michała Żymierskiego). Kmdr Mieszkowski na stanowisku Komendanta Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej przyczynił się do odbudowy systemu kształcenia polskich kadr morskich. Początkowo aresztowani oficerowie trafili do więzienia Informacji w Gdyni, gdzie poddano ich śledztwu mającego na celu przyznanie się do winy. Następnie przewieziono do więzienia w Warszawie. Po długim i brutalnym śledztwie niektórzy z oskarżonych przyznali się do winy, ale w toku dalszego procesu odwołali swoje zeznania. Sam proces był czystą fikcją, gdyż wyroki ustalono na długo przed jego zakończeniem. Na kary śmierci skazano komandorów Przybyszewskiego, Mieszkowskiego, Kasperskiego, Staniewicza i Wojcieszka. Reszta z zatrzymanych została skazana na długoletnie więzienie.

Prezydent Bierut zastosował prawo łaski wobec kmdr. Wojcieszka i Kasperskiego. Mimo próśb nie ułaskawiono kmdr. Mieszkowskiego i Staniewicza. Kmdr Przybyszewski nie wniósł prośby o ułaskawienie.

W grudniu 1952 roku wyroki śmierci zostały wykonane - oficerów rozstrzelano w więzieniu na Mokotowie. Rodziny do dziś nie znają miejsca ich pochówku. Fala odwilży po śmierci Stalina zaowocowała procesami rehabilitacyjnymi oskarżonych.

Jeden z głównych inicjatorów represji, pułkownik Antoni Skulbaszewski, zastępca szefa Głównego Zarządu Informacji uniknął odpowiedzialności.



Antoni Skulbaszewski (29. stycznia 1915 r. w Peregonomce koło Kijowa) – pułkownik Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego naczelny prokurator wojskowy. Absolwent szkoły oficerskiej NKWD w Kijowie (1937 r.). Uczestniczył w napaści ZSRR na Finlandię, a następnie w walkach niemiecko-radzieckich.

W lutym 1944 r. został skierowany do służby w Wojsku Polskim, w którym zajmował kolejno stanowiska: oficera śledczego 1 Warszawskiej Dywizji Piechoty (luty - kwiecień 1944 r.), prokurator 2 Warszawskiej Dywizji Piechoty (kwiecień - listopad 1944), wiceprokurator Wojskowej Prokuratury 1 Armii Wojska Polskiego (listopad 1944 - kwiecień 1945), prokurator Wojskowej Prokuratury 2 Armii Wojska Polskiego (kwiecień - czerwiec 1945), wiceprokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej (czerwiec - sierpień 1945), zastępca naczelnego prokuratora wojskowego (sierpień 1945 - październik 1948). Od października 1948 r. do lipca 1950 r. był naczelnym prokuratorem wojskowym, następnie zastępcą szefa Głównego Zarządu Informacji Ministerstwa Obrony Narodowej (sierpień 1950 - sierpień 1954). Jego udział w zbrodniach GZI na oficerach polskich dokumentuje Raport Komisji Mazura. W 1954 r. został odwołany. Po zwolnieniu ze służby powrócił do ZSRR. Ze względu na miejsce zamieszkania w Kijowie oraz obowiązujące na Ukrainie przedawnienie znajduje się poza zasięgiem polskiego wymiaru sprawiedliwości.

Gdzie są chłopcy z tamtych lat? Dzielne chwaty...

Gdzie są chłopcy z tamtych lat? - Czas zatarł ślad...

Gdzie są chłopcy z tamtych lat? Na żołnierski poszli szlak...

Kto wie czy było tak... Kto wie czy było tak...

Kmdr Stanisław Mieszkowski 1903-1952



Stanisław Mieszkowski (17. czerwca 1903 r.; zamordowany 16. grudnia 1952 r.) – komandor i dowódca Floty. W trakcie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. był ochotnikiem w 222. pp. Podczas kampanii wrześniowej 1939 r. dowodził grupą kanonierek i ORP Generał Haller, następnie przebywał w niewoli niemieckiej. Uczęszczał do gimnazjów w Piotrkowie Trybunalskim i Pabianicach oraz należał do harcerstwa. Gdy został przeniesiony do Gimnazjum im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego w Siedlcach rozpoczęła się wojna polsko-bolszewicka. Zgłosił się ochotniczo w szeregi Wojska Polskiego i dostał przydział do jednostek piechoty. Na froncie czeskim walczył w składzie 222. pp. Po zakończeniu działań wojennych wstąpił na Kurs Unitarny Piechoty w Warszawie, lecz przerwał szkolenie i zdał egzamin konkursowy do Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Toruniu. W 1927 r. zakończył naukę z lokatą 8/17 i otrzymał promocję oficerską w Korpusie Morskim. Był również absolwentem szkoły oficerów artylerii morskiej „Ecole des officers canonnières” w Tulonie (Francja), którą ukończył w 1930 r..

Był wykładowcą w Szkole Specjalistów Morskich w Świeciu, po czym pełnił funkcję zastępcy dowódcy okrętu na torpedowcach ORP „Podhalanin” i „Mazur”. Od 1934 r. pracował w Kierownictwie Marynarki Wojennej w Warszawie, gdzie zajmował etat kierownika Referatu Broni Szefostwa Artylerii i Służby Uzbrojenia. W 1935 r. dowodził kanonierką ORP „Generał Haller” oraz torpedowcem ORP „Ślęzak”. Jeszcze w tym samym roku wyznaczono go dowódcą torpedowca ORP „Mazur” i kierownikiem grupy artylerii w Centrum Wyszkożenia Specjalistów Floty w Gdyni. W 1936 r. został oficerem artylerii w Dowództwie Floty, a następnie z ramienia Szefostwa Artylerii i Służby Uzbrojenia nadzorował budowę stawiacza min ORP „Gryf” w Hawrze (Francja). W 1937 r. był I oficerem artylerii w pierwszych załogach niszczycieli OORP „Grom” i „Błyskawica” oraz zasiadał w komisjach odbioru tych okrętów w Cowes (Wielka Brytania). Podczas kampanii wrześniowej dowodził początkowo grupą kanonierek i kanonierką ORP „Generał Haller” w dywizjonie minowców, biorąc udział w obronie przeciwlotniczej gdyńskiego portu, osłonie stawiania min morskich na Zatoce Gdańskiej oraz przejściu grupy na Hel. Po wyokrętowaniu załóg kanonierek 3. września objął dowództwo odcinka przeciwdesantowego na cyplu helskim. Od 14. września do zakończenia obrony Wybrzeża dowodził baterią dział wymontowanych w Jastarni z trałowców typu FM. W momencie kapitulacji Półwyspu Helskiego 2. października dostał się do niewoli niemieckiej i przez resztę wojny znajdował się w oflagach: X B Nienburg, XVIII B Spittal i II C Woldenberg.

W 1945r. po wyjściu z oflagu zdecydował się powrócić na Wybrzeże i rozpoczął pracę w Głównym Urzędzie Morskim na stanowisku kapitana portu w Kołobrzegu. Na początku 1946 r. został powołany do służby czynnej w Marynarce Wojennej w Gdyni jako dowódca Flotyli Trałowców.

Po pół roku przeniesiono go do Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej na Oksywiu, gdzie był jej organizatorem, dyrektorem nauk Wydziału Morskiego i p.o. komendanta szkoły.

W latach 1947-1950 zajmował, na etacie kontradmirała, kierownicze stanowiska w morskim rodzaju Sił Zbrojnych. Od 1947 r. pełnił funkcję szefa Sztabu Głównego Marynarki Wojennej. W 1949 r. na krótko objął stanowisko zastępcy dowódcy Marynarki Wojennej ds. liniowych, by jeszcze w tym samym roku przyjąć funkcję dowódcy Floty. Był autorem licznych artykułów o siłach morskich w takich pismach jak *Bellona*, *Marynarz Polski*, *Polska Zbrojna*, czy *Przegląd Morski*. W latach 1947...1950 przewodniczył Komitetowi Redakcyjnemu tego ostatniego. Przetłumaczył książkę *Port Artur* Aleksandra Stiepanowa.

20. października 1950 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Głównego Zarządu Informacji MON. Udręczony w dwa lata trwającym brutalnym śledztwie, skazany został 21. lipca 1952 r. przez Najwyższy Sąd Wojskowy na podst. 86 §1,2 KKWP na karę śmierci. Kmdr miał jeszcze tyle siły, żeby rzucić śledczym: „*jesteście mordercami w imię waszej racji*”.

Ławie sędziowskiej przewodniczył płk Piotr Parzeniecki. Prezydent Bierut nie skorzystał z prawa łaski.

- 12 - 1

Nr U - 232/52.

DECYZJA

PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 19 listopada 195 2 r.

W stosunku do skazanego wyrokiem Najwyższego Wojskowego
w Warszawie z dnia 21 lipca 1952 r.
M I E S Z K O W S K I E G O Stanisława s. Juliusza
(nazwisko, imię i inicjał skazanego)
na karę śmierci
oraz kary dodatkowej utrata praw publicznych i obywatelskich praw honorowych
na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa

z prawa łaski - a) korzystam, - b) nie korzystam.

a) zamieniam orzeczoną karę śmierci na karę

b) łagodzę orzeczoną karę lat więzienia
do kary lat więzienia

c) daruję resztę nieodcierpianej kary więzienia.

d) zawieszam wykonanie reszty nieodcierpianej kary więzienia na okres lat

Karę dodatkową:

a) utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych orzeczoną na okres lat

łagodzę do kary utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat

b) utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych orzeczoną na okres lat

— daruję.

c) degradację, orzeczoną do stopnia uchylam

i przywracam skazanemu stopień

d)

Decyzję powyższą skierować do Naczelnej Prokuratury Wojskowej do wykonania. —

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Bierut

Prezydent Bierut nie skorzystał z prawa łaski.

Wyrok wykonano w Więzieniu Mokotowskim, w Warszawie 16. grudnia 1952 r.

Dokładne miejsce pochówku jest nieznane. Decyzją z 24. kwietnia 1956 r. Naczelny Sąd Wojskowy wznowił postępowanie i uchylił wyrok, stwierdzając całkowitą niewinność skazanych. Raport Komisji Mazura. Wymienia Go z nazwiska jako bezzasadnie skazanego na śmierć.

W 1984 r. poświęcono tablicę:

**PAMIĘCI OFICERÓW MARYNARKI WOJENNEJ
NIEWINNIE STRACONYCH 12-16 GRUDNIA 1952
POŚMIERTNIE REHABILITOWANYCH W 1956
KOMANDORA
STANISŁAWA MIESZKOWSKIEGO
KOMANDORA
Jerzego Staniewicza
KOMANDORA PORUCZNIKA
ZBIGNIEWA PRZYBYSZEWSKIEGO
OBROŃCÓW HELU 1939**



Wizerunek tablicy u św. Michała Archaniola na Oksywiu

Ulice imienia Komandora Stanisława Mieszkowskiego znajdują się w Gdyni i Piotrkowie Trybunalskim. W 2003 r. imieniem komandora nazwano skwer w Kołobrzegu, a w 2007 r. odsłonięto tam także jego pomnik, autorstwa rzeźbiarza Romualda Wiśniewskiego.



Pomnik komandora w kołobrzeskim porcie



Tablica na pomniku

Na tablicy, podpisanej przez Ligę Morską i Rzeczną, umieszczonej na pomniku, zatajono fakt, że kmdr Mieszkowski został niewinnie stracony.

Droga służbowa i odznaczenia:

podporucznik marynarki – 1927, porucznik marynarki – 1929, kapitan marynarki – 1935, komandor podporucznik – 1946, komandor porucznik – 1946, komandor – 1948 r.;

Order Krzyża Grunwaldu III klasy, Srebrny Krzyż Zasługi, Brązowy Krzyż Zasługi, Medal za Odrę, Nysę, Bałtyk, Medal Zwycięstwa i Wolności 1945, Medal „Za ratowanie ginących”, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski – 2011.



Jerzy Staniewicz (6. sierpnia 1903 r. w Kuźniecku na Syberii, zamordowany 12. grudnia 1952 r. w Warszawie) – komandor. W 1914 r. rozpoczął naukę w rosyjskim gimnazjum państwowym, maturę złożył jako ekstern w Wilnie w 1923 r. W 1919 r., wstąpił ochotniczo do oddziałów 5. Dywizji Syberyjskiej i był kanonierem w 5. pal. Wrócił do Polski w 1921 r. Niespełna rok później został powołany do wojska najpierw w batalionie szkolnym 30. pa w Wilnie, a następnie w Szkole Podchorążych Piechoty w Warszawie. Po jej ukończeniu w 1924 r. został przyjęty do Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Toruniu, ukończył ją 3 lata później ze stopniem ppor. marynarki. Roczny kurs broni torpedowej ukończył w Tulonie, po czym objął dowodzenie szkolnym okrętem torpedowym ORP „Ślązak”. Był również oficerem torpedowym w Sztapie Dowództwa Floty. Od 1937 r. jako kapitan marynarki kierował Wydziałem Mobilizacyjnym Dowództwa Floty. W Kampanii Wrześniowej był obrońcą Helu.

2. października 1939 r. dostał się do niewoli, trafił do oflagu X B Nienburg, a następnie XVIII C Spittal i II C Woldenberg.

Po zakończeniu wojny został powołany do służby w Marynarce Wojennej, gdzie awansował, pełniąc odpowiedzialne funkcje w Sztapie Głównym Marynarki Wojennej i w Sztapie Generalnym WP. Jako przewodniczący komisji opracował również nową strukturę Marynarki Wojennej. W październiku 1950 r. szef Sztabu Generalnego WP gen. Władysław Korczyc pisał o nim m.in.: *„Komandor Staniewicz jest oficerem bardzo pracowitym, wytrwałym i systematycznym, energicznym, z inicjatywą. Posiada doświadczenie i rutynę w pracy organizacyjno-mobilizacyjnej. Samodzielny i obowiązkowy. Wymagający w stosunku do siebie, jak i podwładnych”*. Aresztowany przez funkcjonariuszy GZI w grudniu 1951 r., Śledztwo przeciwko niemu prowadził Główny Zarząd Informacji WP, jednak część zadań śledczych i operacyjnych wykonywał również Zarząd Informacji Marynarki Wojennej, którym kierował kmdr Jerzy Szerszeń, a jego doradcą sowieckim był kmdr por. Nikołaj Prystupa. Szczególnie brutalny w śledztwie miał być szef sekcji śledczej mjr Eugeniusz Niedzielin oraz kpt. Mikołaj Kulik.



Mikołaj Kulik „My was sk... syny wydusimy jak szczury” - tak mówił 50 lat temu do jednego z przesłuchiwanym przez siebie marynarzy.

„Tyle tych psów się naszło. Ja was sk... syny zabiję” - tak jeszcze niedawno odzywał się do świadków oskarżenia i dziennikarzy na jednej z rozpraw przeciwko sobie. „Ten człowiek to szmata” - tak na sali sądowej nazwał Tadeusza Rogozińskiego, oskarżyciela posiłkowego, którego torturował w czasach stalinowskich. Mikołaj Kulik zmarł. W latach 1949-53 był kapitanem Informacji Wojskowej w Gdyni i wyjątkowo brutalnym śledczym.

Po utracie jedyne go syna rozerwanego przez niewypał komandor Staniewicz załamał się przyznając się do niepopelnionych win i do „spisku w wojsku”. NSW pod przewodnictwem płk. Piotra Parzenieckiego skazał go 21. lipca 1952 r. w sprawie nr Sn.14/52 tzw. procesie komandorów wraz ze Stanisławem Mieszkowskim i Zbigniewem Przybyszewskim na podstawie 86 § 1,2 KKWP „za zorganizowanie spisku w wojsku” na karę śmierci. Komandor Staniewicz bezskutecznie zwracał się z prośbą o rewizję wyroku do Zgromadzenia Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego oraz do Prezydenta Bieruta. 12. grudnia 1952 r. został stracony jako pierwszy z siedmiu skazanych komandorów. Jeszcze w przeddzień wykonania wyroku usiłowano wydobyć od niego zeznania obciążające innych.

Dokładne miejsce pochówku pozostaje nadal nieznane. Żona dopisała jego nazwisko na grobowcu syna. Grób symboliczny znajduje się na Cmentarzu Wojskowym w Kwaterze „na Łączce”. 1984 r. wmurowana została przez rodzinę tablica upamiętniająca w kościele św. Michała Archaniola na Oksywiu. 24. kwietnia 1956 r. Najwyższy Sąd Wojskowy uchylił wyrok, a 26. kwietnia sprawa została umorzona z braku dowodów winy. Raport upublicznionej w 1999 r. Komisji Mazura wymienia go (pod imieniem Józefa Staniewicza) jako bezzasadnie skazanego na śmierć.

Został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski – 2011 r.



Zbigniew Przybyszewski (22. września 1907 r., zamordowany 16. grudnia 1952 r.) – kmdr porucznik oraz żeglarz. Podczas kampanii wrześniowej w 1939 r. dowodził baterią nr 31 – cyplową (od 1937 r. zwaną Baterią im. Heliodora Laskowskiego). Po II Wojnie Światowej był dowódcą 31. Dywizjonu Artylerii Nadbrzeżnej i szefem Służby Artylerii Marynarki Wojennej. Został skazany na karę śmierci i rozstrzelany pod fałszywym zarzutem działalności szpiegowskiej, następnie zrehabilitowany.

Urodził się w Gizewie w rodzinie ziemiańskiej. W 1927 r. zdał maturę w gimnazjum w Inowrocławiu i został przyjęty na IX rocznik Wydziału Morskiego do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Gdyni. Po trzech latach nauki ukończył szkołę i otrzymał promocję oficerską. Był również absolwentem kursu elektrotechniki w Warszawie (1934 r.) oraz kursów Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej: II Kursu Oficerów Artylerii Morskiej (1934 r.) i II Kursu Oficerów Podwodnego Pływania (1935 r.). W latach 1930-1931 odbył kurs aplikacyjny dla podporuczników marynarki w dywizjonie szkolnym w Gdyni, natomiast w 1934 r. uczestniczył w praktyce artyleryjskiej we Francji.

Pierwsze stanowisko służbowe objął w Kadrze Marynarki Wojennej w Świeciu, gdzie został dowódcą plutonu szkolnego. Od 1931 do 1932 r. był oficerem wachtowym torpedowca ORP „Krakowiak”. W międzyczasie, jako p.o. oficera wachtowego, uczestniczył w rejsie niszczyciela ORP „Wicher” do Szwecji. Na początku 1933 r. wyznaczono go zastępcą dowódcy ORP „Krakowiak”, a pod koniec roku przeszedł do Kadry Floty w Gdyni na dowódcę kompanii. W 1934 r. został oficerem artylerii na okręcie podwodnym ORP „Wilk”. W latach 1935-1936 przebywał w Ośrodku Szkolenia Jachtingu Morskiego, początkowo na stanowisku zastępcy komendanta, a później komendanta jednostki. Wielokrotnie brał udział w regatach jachtowych na Morzu Bałtyckim. W 1936 objął funkcję zastępcy dowódcy torpedowca ORP „Mazur”, a od 1937 r. pływał jako I oficer artylerii na niszczycielach OORP „Burza” i „Błyskawica”. Pod koniec 1938 r. został w dywizjonie artylerii nadbrzeżnej dowódcą baterii nr 31 – cyplowej im. Komandora Podporucznika Heliodora Laskowskiego na Helu. W trakcie kampanii wrześniowej w 1939 r. prowadził skuteczny ogień przeciwko pancernikom szkolnym „Schleswig-Holstein” i „Schlesien”, uzyskując trafienia 25. września.

Tego samego dnia odniósł obrażenia w wyniku ostrzału cypla przez niemieckie okręty, w związku z tym przekazał dowodzenie kpt. mar. Bohdanowi Mańkowskiemu i udał się do szpitala. Pod jego nieobecność bateria ponownie celnie razila pancerniki 27. września. 28. września powrócił do linii i przejął dowodzenie jednostką, która do końca obrony Wybrzeża zachowała zdolność operacyjną.

Po kapitulacji Helu, 2. października dostał się do niewoli i przez resztę wojny znajdował się w oflagach: XVIII B Spittal i II C Woldenberg. W Woldenbergu dwukrotnie bez powodzenia próbował ucieczki, biorąc udział w podkopie pod ogrodzeniem, oraz chowając się w ciężarówce.

Kiedy w 1945 r. nastąpiło wyzwolenie zdecydował się powrócić na Wybrzeże i rozpoczął pracę w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni. W tym samym roku przyjęto go do formującej się Marynarki Wojennej i wyznaczono dowódcą 2. kompanii w Szkole Specjalistów Morskich. Na początku 1946 r. przez krótki czas był adiutantem dowódcy Marynarki Wojennej, a w momencie utworzenia dywizjonu ścigaczy objął jego dowództwo. Pod koniec 1946 r. został dowódcą 31. dywizjonu artylerii nadbrzeżnej. W latach 1949-1950 zajmował kolejno stanowiska szefa Służby Artylerii Marynarki Wojennej i zastępcy szefa Wydziału Marynarki Wojennej Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

W 1950 r. został niespodziewanie aresztowany przez Główny Zarząd Informacji. 21. lipca 1952 r. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie wydał wyrok śmierci w sprawie „zorganizowania spisku w wojsku”.

Droga służbowa i odznaczenia:

podporucznik marynarki – 1930, porucznik marynarki – 1933, kapitan marynarki – 1938, komandor podporucznik – 1945, komandor porucznik – 1946,;

Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari - nr 11741, na mocy decyzji władz polskich na Uchodźstwie dnia 30 października 1946 r., Order Krzyża Grunwaldu III klasy, Medal Za udział w wojnie obronnej 1939, Medal za Odrę, Nysę, Bałtyk, Medal Zwycięstwa i Wolności 1945, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

17. maja 1956 r. żona kmr ppor. Przybyszewskiego dostała od prokuratora generalnego Mariana Rybickiego list:

„Zawiadamiam Obywatelkę, że postępowaniem NSW z dnia 24 kwietnia 1956 r. postępowanie karne w sprawie męża Obywatelki Zbigniewa Przybyszewskiego, syna Józefa, zostało wznowione. NSW po ponownym rozpatrzeniu sprawy stwierdził niewinność męża Obywatelki i uchylił wyrok NSW z dnia 21 lipca 1952, skazujący go na karę śmierci. Oznacza to całkowitą rehabilitację męża Obywatelki.”.

Pisma o podobnej do powyższej treści otrzymały rodziny wszystkich skazanych na śmierć, a przebywający w więzieniu zostali oswobodzeni, przy czym kmr por. Krzywiec zmarł na początku 1956 r., podczas przebywania na warunkowym zwolnieniu zdrowotnym z odbywania kary

Imieniem Komandora Zbigniewa Przybyszewskiego nazwano ulice w Gdyni, w Helu i w Kruszwicy. Nosi je także powstałe w 2006 r. Muzeum Obrony Wybrzeża w Helu oraz 6. Harcerska Drużyna Żeglarska w Rybniku. Jego pamięci poświęcono tablice w kościele ojców Franciszkanów w Gdyni-Wzgórzu Św. Maksymiliana oraz w kościele św. Michała Archanioła w Gdyni-Oksywiu. Został pochowany prawdopodobnie w grobie zbiorowym na warszawskich Powązkach. Grób symboliczny znajduje się na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie w Kwaterze „na Łączce”.

10. stycznia 1990 r. przy Fundacji Ochrony Zabytków powstał Społeczny Komitet budowy pomnika niewinnie straconych w więzieniach Warszawy lat 1945-1956. W skład Komitetu weszły rodziny więźniów, jego przewodniczącą wybrano Marię Romer-Kędziarską, żonę jednego z niewinnie straconych na Mokotowie. 1. listopada 1990 r. odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik niewinnie straconych. Symbolicznego wmurowania aktu erekcyjnego dokonał przewodniczący Komitetu Honorowego budowy pomnika premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Tadeusz Mazowiecki. W asyście rodzin pomordowanych więźniów. Kamień poświęcił ks. bp Zbigniew Kraszewski, duszpasterz kombatanów polskich.

**Komitet Honorowy budowy pomnika pamięci Niewinnie Straconych Więźniów Politycznych
lat 1945-56 w Warszawie**

TADEUSZ MAZOWIECKI- prezes Rady Ministrów RP - przewodniczący

Członkowie:

Ks. Józef kardynał GLEMP - prymas Polski

ANDRZEJ STELMACHOWSKI - marszałek Senatu RP

OLGA KRZYŻANOWSKA - wicemarszałek Sejmu RP

Ks. dr bp ZBIGNIEW KRASZEWSKI - duszpasterz kombatanów polskich

dr STANISŁAW WYGANOWSKI - prezydent m. stoł. Warszawy

PIOTR NOWINA KONOPKA - minister stanu

Wiceadm. PIOTR KOŁODZIEJCZYK - minister obrony narodowej

ALEKSANDER BENTKOWSKI - minister sprawiedliwości

BRONISŁAW KOMOROWSKI - wiceminister obrony narodowej

prof. ALEKSANDER GIEYSZTOR - prezes Polskiej Akademii Nauk

prof. ADAM STRZEMBOSZ - prezes Sądu Najwyższego

STANISŁAW BRONIEWSKI-ORSZA - przewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa

RYSZARD JUSZKIEWICZ - senator

MARIA ROMER-KĘDZIERSKA - przewodnicząca Społecznego Komitetu budowy pomnika

**BARBARA ŚCIBOR-SOPYŁŁO - córka płk pilota Szczepana Ścibora, zamordowanego w więzieniu
mokotowskim**

**MARIA FIELDORF-CZARSKA - córka gen. Emila Augusta Fieldorfa „Nila”, zamordowanego w
więzieniu mokotowskim**

**doc. dr WITOLD MIESZKOWSKI - syn kmdr. Stanisława Mieszkowskiego, zamordowanego w
więzieniu mokotowskim**

płk dypl. WOJCIECH BORZOCHATY - żołnierz Armii Krajowej, więzień okresu stalinowskiego

**STANISŁAW KAROLKIEWICZ - dyrektor Fundacji Ochrony Zabytków, więzień okresu
stalinowskiego**

29 października 1990r.

Autorem projektu pomnika niewinnie straconych jest mgr inż. arch. Dominik Mączyński. Na symbolicznym murze z wyrwą w kształcie litery „V” umieszczono tablice memoratywne straconych i zamordowanych w Warszawie lat 1945-1956. Pomnik jest usytuowany w kwaterze „Ł” cmentarza Wojskowego....



„Ł” – „Łączka” – miejsce, w którym od połowy 1948 roku chowane były potajemnie ciała więźniów Więzienia mokotowskiego



W kwaterze „Ł” („Łączka”) pogrzebanych może być około 300 straconych.

Tu najpewniej zakończył swoją ziemską drogę dobrowolny więzień Auschwitz rtm. Witold Pilecki; szef Kedywu AK gen. August Fieldorf; dowódca 5. Brygady Wileńskiej AK mjr Zygmunt Szendzielarz; dowódcy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, w tym ppłk Łukasz Ciepliński; dowódca AK i WiN na Lubelszczyźnie mjr Hieronim Dekutowski; obrońca Wybrzeża we wrześniu 1939 r. kmdr Stanisław Mieszkowski; działacz narodowy Adam Doboszyński. I wielu innych przedstawicieli polskiej inteligencji, elity II RP. Dziś, po ekshumacjach, bohaterowie będą mieli wreszcie swoje groby.

Po wielu latach starań 23. lipca 2012 roku rozpoczęto pierwsze ekshumacje. Już 24. lipca potwierdziły się przypuszczenia o masowych grobach ofiar zbrodni komunistycznych lat 1944-1956.

IPN kończy pierwszy etap ekshumacji ofiar komunizmu na Powązkach

23. sierpnia 2012 roku był ostatnim dniem prowadzonych przez IPN ekshumacji ofiar. Do tej pory wydobyto 111 szkieletów, które poddawane są badaniom identyfikacyjnym.

Gdzie żołnierzy naszych kwiat? Tych sprzed laty

Gdzie żołnierzy naszych kwiat? - Czas zatarł ślad...

Gdzie żołnierzy naszych kwiat? Tam gdzie w polu krzyża znak...

Kto wie czy było tak... Kto wie czy było tak...



Po zakończeniu prac identyfikacyjnych zostanie przeprowadzony wspólny państwowy pogrzeb odnalezionych szczątków. Prof. Żaryn stwierdził:

„Za wcześnie jeszcze, aby mówić o miejscu pochówku ofiar komunizmu, ale mam nadzieję, że będzie to miejsce, z których te szczątki wydobyto, czyli kwatera „Ł” na Cmentarzu Powązkowskim. To jest panteon narodowy, tu leżą nasi bohaterowie”. Naukowiec zaznaczył, że na październik planowane jest rozpoczęcie drugiego etapu prac ekshumacyjnych na Powązkach. „Jest to absolutna konieczność. Pod alejkami, ścieżkami i chodnikami leżą ofiary zbrodni komunistycznych (...). Trzeba te miejsca przekopać i sprawdzić” - ocenił.

Prace ekshumacyjne, finansowane przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, to wynik ubiegłorocznego porozumienia zawartego pomiędzy IPN, Ministerstwem Sprawiedliwości oraz Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Realizowane są w ramach ogólnopolskiego projektu badawczego „Poszukiwania nieznanymi miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego z lat 1944–1956”.



Gdzie mogiły z dawnych lat? - Tam gdzie kwiaty...

Gdzie mogiły z dawnych lat? - Czas zatartł ślad...

Gdzie mogiły z dawnych lat? Tam gdzie kwiaty posiał wiatr...

Kto wie czy było tak... Kto wie czy było tak...



- Materiały: >„Zwyczajny” resort<; IPN Warszawa 2005
„Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956”; IPN Warszawa 2001
„Ludzie bezpieki”; M Piotrowski, KiK 2000
„Solidarność” PW; Wydanie specjalne Nr 17/2012/19 –e
Archiwum Akt Nowych
„Zbrodnie w majestacie prawa 1944 – 1955”; Krzysztof Szwagrzyk, ABC 2000
„Ludzie bezpieki”; S. Marat, J. Snopkiewicz; Alfa 1990
„X Pawilon. Wspomnienia AK-owca ze śledztwa na Rakowieckiej” Stanisław Krupa, 1989

Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową
e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl
tel. 234 7872; tel./fax 22 234 53 43

